

Izrael zaatakował Polskę!

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Piątek, 08 Październik 2021 06:29 -

Idona Zaorska, Warszawska Gazeta, nr 27, 2-8.07.2021 r.

Izrael zaatakował Polskę. Znowu. Nie graniczy z nami, bo bylibyśmy już w sytuacji, w jakiej są Palestyńczycy, ale wszystko jeszcze przed nami i być może w dalekosiężnej polityce Izraela w takiej sytuacji mamy się znaleźć.

Na razie jest atak polityczno-dyplomatyczny. Tym razem poszło o nowelizację ustawy Kodeks postępowania administracyjnego. Nowelizacja nie spodobała się w Izraelu.

Głos zabrał natychmiast patologiczny kłamca, rasista i antyopolonita, na stanowisku ministra spraw zagranicznych Izraela - Jair Lapid: To hańba, poważny błąd, niemoralne prawo, które poważnie zaszkodzi stosunkom międzypaństwowym. To jawne i bolesne pogwałcenie praw ocalałych z Holocaustu i ich potomków.

To nie pierwszy raz, kiedy Polacy próbują zaprzeczyć temu, co stało się w Polsce podczas Holocaustu, pieklił się ten szmondak, dając jasny dowód, że jak wielu Żydów antypolonizm „wyssał z mlekiem matki”. Oczywiście, uderzył też pałką „antysemityzmu”, ulubionym narzędziem antyopolonitów, wyciąganym ilekroć uznają, że Polska nie tańczy tak, jak polityczni klezmerzy z Tel Awiwu zagrają.

Antypolska karta

W Izraelu od miesiący trwa poważny kryzys polityczny. Jair Lapid, lider centrolewicowej partii Jesh Atid, jest szefem MSZ zaledwie od połowy czerwca tego roku, gdy Knesset 60 głosami za i 59 przeciw odsunął od władzy Benjamina Netanjahu, który rządził ostatnie 12 lat. W efekcie Netanjahu zagrmiał o oszustwie wyborczym, a jego syn... oburzył się na Lapida, chociaż jeszcze w 2019 r. sam Netanjahu zajmował identyczne antypolskie stanowisko, oskarżając Polaków o wspólne z nazistami zabijanie Żydów.

Antypolska karta jest w Izraelu normą i jeśli tamtejszy polityk chce w ogóle marzyć o sukcesie

wyborczym, wręcz musi nią grać. To dowód, jakie antypolskie nastroje panują w tym kraju. Rzecz jasna, nie wszyscy Żydzi nienawidzą Polaków, tak jak nie wszyscy popierają grabienie terytoriów palestyńskich i mordowanie Palestyńczyków. W rezultacie Izrael musi się posługiwać takimi „szmondakami” jak Lapid lub takimi „szyk- sami” jak zdumiała do reszty antypolonitka Katarzyna Markusz, dziennikarka Jewish Telegraphic Agency, znana z antypolskich kłamstw. Ostatnio stwierdziła, że to nie dla Polaków powstały niemieckie obozy zagłady, a obywatele naszego kraju mogli swobodnie żyć w czasie II wojny światowej! Naprawdę, trudno powiedzieć, czy tej medialnej „szyksie” nienawiść do Polski odebrała rozum do reszty, czy po prostu realizuje ona polityczne polecenie. W obu przypadkach jej zatrudnianie to hańba dla Jewish Telegraphic Agency. Najwyraźniej jednak z haniebnym postępowaniem tej agencji bardzo po drodze.

Reakcja Polski

Po stronie polskiej reakcja na żydowskie brednie była natychmiastowa - zaprotestowali niektórzy politycy, zaczynając od Mateusza Morawieckiego, który zapowiedział, że póki pełni urząd premiera, Polska nie zapłaci ani grosza. Głos zabrała też marszałek Elżbieta Witek chociaż w bardziej wyważony sposób, a Patryk Jaki zamieścił zdjęcie zrujnowanej Warszawy, pokazując, że tak wyglądały po wojnie budynki, których bezprawnie chce dziś Izrael i które za własne pieniądze odbudowali Polacy. Rzecz ciekawa, żaden polityk nie odwinął się Izraelowi przypomnieniem, kto jest odpowiedzialny za II wojnę, udziału samych Żydów zarówno w Holokauście, jak i w mordowaniu najwybitniejszych Polaków już po wojnie. Tymczasem sprawa jest prosta - za każdym razem, gdy Izrael wyskakuje ze swoimi pretensjami, należałoby przypominać zarówno skalę żydowskiej kolaboracji z Niemcami, jak i zbrodnie popełnione przez Żydów na Polakach. Dziś trzeba przypominać zbrodnie Lonka Skosowskiego, Salomona Morela, Stefana Michnika, Jakuba Bermiana, Jacka Różańskiego, czyli Goldberga, Luny Brystygierowej, Heleny Wolińskiej i wielu innych. Dziwne, że skoro środowiska żydowskie posługują się w relacjach z Polską kłamstwem, w odpowiedzi Polska nie posługuje się prawdą historyczną.

Żadnych więcej tłumaczeń o drzewkach i polskim poświęceniu! Dość już tłumaczenia, które w izraelskich uszach brzmi jak usprawiedliwianie się. Wszak zgodnie z doktryną żydowską, ci sprawiedliwi spod Yad Vashem są usprawiedliwieni, podczas gdy dla innych usprawiedliwienia nie ma i są współwinni zbrodni. Jeśli chcemy dyskutować z Izraelem, pora wreszcie poznać i zrozumieć retorykę, jaką się posługuje. To jedno.

A drugie - to jasno i otwarcie przypomnieć Izraelowi i organizacjom amerykańskich Żydów, że nie oni stanowią prawo w Polsce! Jest bowiem skandalem międzynarodowym, żeby jedno

Izrael zaatakował Polskę!

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Piątek, 08 Październik 2021 06:29 -

państwo wtrącało się w ustawodawstwo drugiego, godząc tym samym w jego suwerenność. Na to nigdy nie może być zgody ani najmniejszego nawet ustępstwa. W dodatku Żydzi, którzy w efekcie wojny stracili swoją własność w Polsce, otrzymali zadośćuczynienie. I to dwa razy. W pierwszym wypadku płatnikiem były Niemcy. Traktat między RFN a Izraelem z 1952 r. zagwarantował wypłatę 3,5 miliarda marek jako zadośćuczynienie. Także za mienie w Polsce. Ponadto, w latach 1948-1971 rząd polski zawarł szereg układów z rządami państw obcych, na mocy których Polska wypłacała im stosowne odszkodowania z tytułu mienia pozostawionego lub znacjonalizowanego w Polsce po II wojnie światowej. I to te właśnie państwa miały przekazać odszkodowania swoim obywatelom, w tym Żydom. Takim państwem jest np. USA. Wszelkie pretensje środowiska żydowskie mogą więc kierować do Niemiec jako sprawcy wojny albo do USA i innych państw, które wydębiły od Polski pieniądze.

Święta krowa świata

To nieprawda, że amerykańscy Żydzi nie wiedzieli, co się dzieje w Europie. Wiedzieli bardzo dobrze, ale nie zamierzali podjąć żadnych działań, żeby ratować pobratymców z Europy. Dlaczego? Nie mieli ochoty dzielić się swoim wygodnym życiem z biedotą z Europy. Potem miliony ofiar wykorzystali do dwóch działań.

Po pierwsze - do zainstalowania państwa Izrael. Wszak Żydom po tym, co przeszli, należał się własny kraj i nieważne, że Palestyńczykom też go obiecano.

Po drugie - do stworzenia pałki „antysemityzmu”, którą można okładać każdego, kto podpadnie w jakikolwiek sposób środowiskom żydowskim.

Pałka okazała się bardzo skutecznym narzędziem, a Izrael - najgorszym sąsiadem jakiego można sobie wyobrazić. Od lat bezprawnie zagrabia terytoria palestyńskie, morduje niewinnych, a ONZ albo udaje, że problemu nie widzi, albo wzywa obie strony konfliktu do zaprzestania walk. O jakich „obu stronach” mówimy, jeśli jedna z tych stron dysponuje „raketami z cukru”, a druga najnowocześniejszym arsenałem (i tak naprawdę nikt nie wie, czy poza bronią atomową, Izrael nie posiada zakazanej broni chemicznej i biologicznej)?

Po prostu - nie!

Izrael zaatakował Polskę!

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael
Piątek, 08 Październik 2021 06:29 -

Walka z tym patologicznym, izraelskim antypolonizmem jest bardzo trudna. I nie będzie lepiej, bowiem od kilku lat następuje eskalacja bezprawnych żydowskich roszczeń. Polska jest okładana pałką „antysemityzmu”, zaś środowiska żydowskie nie szczędzą dolarów, by stworzyć nową wersję historii II wojny światowej, w której to Polacy mordowali Żydów. Niestety, przy udziale pseudo-hi-storyków, takich jak Barbara Engelking-Boni, ulokowanych nad Wisłą i rozsiansych po uczelniach na Zachodzie. Strategia wygodna i dla prawdziwych ludobójców - Niemców, bo dzięki niej nie muszą płacić ani Żydom, ani Polsce (po co płacić winnym?) i dla Amerykanów, którzy palcem nie kiwnęli, by powstrzymać ludobójstwo. Strategia też bardzo przyszłościowa - gwarantuje albo niewyczerpane źródło dochodu, albo przejęcie polskiej ziemi, a w konsekwencji - wpływów na politykę. I powrót do zasady „wasze ulice - nasze kamienice”, a warto wiedzieć, że bezprawnego posiadania domagają się nawet najwięksi żydowscy „przyjaciele” Polski.

Dlatego polskiemu rządowi naprawdę nie pozostaje nic innego, jak twardo mówić „nie”. Niestety, sprawa nowelizacji może się skończyć jak zwykle - na buńczucznych deklaracjach. Nowelizacja została przyjęta przez Sejm, ale jeszcze nie przez Senat, gdzie opozycja ma większość. Już dała do zrozumienia, że wcale nie musi jej poprzeć. Z czystej złośliwości wobec PiS. Dlatego wielka szkoda, że nie udało się zablokować bezprawnych żydowskich roszczeń w poprzedniej kadencji.

Teraz może być z tym poważny kłopot. A tymczasem w grze jest suwerenność naszego kraju, na którą rękę podnosi dziś Izrael i organizacje amerykańskich Żydów. Jedni i drudzy po bandycku.



Niech się portki nie trzęsą pętkom

Mamy naprawdę sprzyjające okoliczności - lewackiego prezydenta w USA, a więc skrajnie krytycznego wobec Izraela, pandemię, słaby rząd w Izraelu, dziesięć innych, o wiele poważniejszych problemów Izraela niż polska nowelizacja, jednomyślność polskiej opinii publicznej i klasy politycznej.

Tomasz Pernak: - Jak było do przewidzenia, smuta w USA musiała spowodować smutę w Izraelu. Izrael traci, kiedy USA słabną, a jego pozycja staje się na Bliskim Wschodzie równa pozycji Turcji czy Iranu. Turcja i Iran to jednak państwa niezależne. W przypadku Iranu ta niezależność trwa i to pomimo ciągle trwających sankcji, a te nie mają żadnego uzasadnienia, chyba że ktoś wykazałby, że rządy Ajatollahów są mniej demokratyczne niż rządy przyjaciół Amerykanów i Izraela, Saudów. Izrael jest zdany na nieustającą, amerykańską pomoc ekonomiczną i militarną.

Tymczasem w Izraelu trwa polityczny chaos. W czasach chaosu słaby rząd usiłuje szybko znaleźć wroga, żeby odwrócić uwagę obywateli od pogłębiającej się niepewności. Okres końca Ramadanu, którego ostatni dzień przypadał na 12 maja, był wizerunkową katastrofą dla Izraela. Próby dokonania przejęcia dziesiątek nieruchomości we Wschodniej Jerozolimie na rzecz osadników, a szczególnie atak granatami hukowymi na muzułmanów modlących się wewnątrz meczetu Al-Aqsa na Wzgórzu Świątynnym, doprowadziły do nieznanej dotychczas fazy eskalacji konfliktu izraelsko-arabskiego. Po raz pierwszy konflikt rozlał się na wszystkie niemalże miasta Izraela. W Izraelu żyje 1900 000 Arabów posiadających obywatelstwo izraelskie, uważających się za muzułmanów i lojalnych obywateli Izraela. W maju 2021 r. w swojej masie lojalni chyba przestali być, skoro prezydent Izraela Reuven Rivlin uznał za stosowne ostrzec przed nadciągającą wojną domową.

Ustępujący, oskarżony o korupcję w procesie karnym, premier Benjamin „Bibi” Netanjahu usiłował ratować swój wizerunek, rozprawiając się z bojownikami Hamasu w strefie Gazy. Była to najgorzej przeprowadzona operacja Izraela w strefie. Zagrożenie atakiem rakietowym ze strony Hezbollahu zwiększa się, a nie zmniejsza. Majowy ostrzał rakietowy (oraz masowe użycie balonów zapalających w przygranicznej strefie Izraela) zmusiło władze izraelskie do zamknięcia międzynarodowego lotniska Ben Guriona oraz wstrzymanie wydobywania ropy na przybrzeżnych platformach Tamar. W roku 2006 Hamas odpalił w kierunku Izraela 3 970 rakiet łącznie przez cały okres trwania konfliktu. Szacuje się, że w Strefie Gazy, w czasie tamtej wojny, Hezbollah zgromadził około 13 000 rakiet. Dzisiaj dysponuje arsenałem 130 000-150 000, wliczając w to rakiety dalekiego zasięgu, mogące razić cele gdziekolwiek w Izraelu i - jak obawiają się fachowcy - zdolne do „przebicia się” przez system obronny „Żelaznej Kopyty”.

Rozwój nowoczesnych technik wojennych pomaga rebeliantom w walce z regularną armią. Cele naziemne, nawodne i podwodne mogą być atakowane coraz doskonalszymi dronami, sterowanymi coraz lepszym oprogramowaniem i z coraz lepiej wyszkolonymi operatorami. Dowodzi tego zaskakująco udany atak dronami na saudyjską rafinerię w Abqaiq i pole naftowe Kurais, dokonany w marcu 2019 r. przez jemeńskich rebeliantów Houthi, wspieranych finansowo i technologicznie przez Hezbollah, a więc Iran. Atak na rafinerię obniżył saudyjskie wydobycie ropy o 5 milionów baryłek dziennie, a więc o połowę. O tyle mniej, a więc o połowę mniej zamówionej ropy dostał Izrael. Wkrótce Strefę Gazy wesprą obok Irańczyków także doświadczeni wieloletnią jemeńską wojną szyitów z sunnitami instruktorzy Houthi. Tymczasem w 2021 r. prezydent Joe Biden wycofał poparcie dla Arabii Saudyjskiej w konflikcie jemeńskim.

Jakby tego było mało, bezsensowny atak na meczet Al-Aqsa i akcja masowych wysiedleń we Wschodniej Jerozolimie zmieniły sposób postrzegania konfliktu przez społeczność międzynarodową. Międzynarodowy Trybunał Karny wszczął postępowanie w sprawie ewentualnych zbrodni wojennych w Palestynie, do-1 konywanych przez obydwie strony.

Human Rights Watch oskarżył Izrael o zbrodnie przeciwko ludzkości w formie apartheidu. Raport powtórzył tezy izraelskiego oddziału tej organizacji. O ile stanowisko USA i samego Izraela, podważające przyjęcie tak daleko idących definicji wewnętrznej polityki Izraela, nie było zaskoczeniem, o tyle było nim stanowisko większości innych państw, które nie wykluczyły poparcia dla tych definicji w przyszłości, ale przede wszystkim nie wsparły tandemu USA-Izrael.

Proizraelski gest wykonała natomiast Unia Europejska, grożąc wstrzymaniem finansowania władz Autonomii Palestyńskiej, jeśli ta będzie kontynuować ignorowanie podatkowej zwierzchności państwa Izrael. W maju, w trakcie trwania konfliktu, prezydent Autonomii Mahmoud Abbas wstrzymał przekazywanie zebranych podatków na rzecz Tel-Awivu, a mówimy tu o kwocie około 150 mln dolarów miesięcznie. Naciskany, zgodził się pod warunkiem pisemnych gwarancji, że plany aneksyjne wobec terytoriów arabskich zostaną anulowane. Tego Netanjahu nie mógł jednak obiecać, a więc podatkowy spór dalej trwa. Jeszcze dekadę temu władze Autonomii nie byłyby w stanie oprzeć się ekonomicznym naciskom Unii, ale dzisiaj mogą spodziewać się kolejki niejawnych sponsorów. Na Bliskim Wschodzie pojawiły się lokalne potęgi islamskie, a na świecie wielki sponsor każdego, kto sprzeciwia się dominacji amerykańskiej. W porównaniu z Wielkim Smokiem, Sowiety, z ich zaóźnieniem cywilizacyjnym i technologicznym, były dla USA przeciwnikiem wyjątkowo wygodnym...

13 czerwca w Izraelu zmienił się rząd. Piąta kadencja „Bibiego” została przerwana, a jego miejsce zajęło rotacyjne premierowanie Naftaiego Benetta z unii partii prawicowych Yamina i znanego w Polsce Jaira Lapida, centrysty z partii Yesh Atid. Jest to wyjątkowo słaby gabinet,

powołany większością 60 głosów przeciw 59 przeciw i jednym wstrzymującym się. Popiera go koalicja aż sześciu partii o różnym rodowodzie, które łączy „antybibizm” w więc pragnienie wsadzenia Netanjahu do więzienia. Koalicja z racji egzotyczności wzbudza w Izraelu olbrzymie kontrowersje, o czym mogliśmy się przekonać, czytając twitterowy wpis syna Netanjahu, Jaira, który nazwał rząd Benetta Lapida „bezprawnym” i wezwał do ignorowania jego dyplomatycznych działań. Likud, partia rodziny Netanjahu, ma wciąż najwięcej miejsc w Knesecie i cieszy się największym poparciem społecznym.

Co to oznacza dla Polski? Szansę na ostateczne zamknięcie spraw, które ciągną się za Polską od dnia normalizacji stosunków z Izraelem w roku 1990, a więc spraw majątkowych. Nowelizacja KPA w konsekwencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jest konieczna dla zakończenia epoki niepewności w stosunkach własnościowych i położenia kresu procederowi 120-letnich dziadków zapisujących kamienice ukochanym pra-prawnukom.

Mamy naprawdę sprzyjające okoliczności - lewackiego prezydenta w USA, a więc skrajnie krytycznego wobec Izraela, pandemię, słaby rząd w Izraelu, dziesięć innych, o wiele poważniejszych problemów Izraela niż polska nowelizacja, jednomyślność polskiej opinii publicznej i klasy politycznej (z wyjątkiem zwyczajowo wstrzymującej się KO, ale to tylko dlatego, że An- gela Merkei nic nie powiedziała w tej sprawie, więc nie wiadomo, jak głosować). Przede wszystkim jednak nie można dać się zastraszyć i powielać plotki o urojonych zagrożeniach płynących z mitycznej ustawy 447, która nie jest ustawą (nie każdy Actof Parliament nią jest), nie ma numeru 447, bo to numer druku, nie zawiera norm ogólnie obowiązujących, a na koniec nie nakłada na administrację wielokrotnego działania, ale jednorazowe sporządzenie raportu. Raport został dostarczony, sprawa jest zamknięta, akt parlamentu w sprawie tzw. deklaracji terezinskiej martwy, wyczerpał się w związku z realizacją zawartego w nim życzenia określonego działania. Po drugie, przestańmy straszyć ludzi deklaracją terezinską i konferencją praską, której była zwieńczeniem, bo jej krótka preambuła w ostatnim zdaniu stwierdza wprost, że deklaracja jest prawnie niewiążąca i ma jedynie moralny charakter, a ponadto nie określa zakresu i sposobów zwrotu jakiegokolwiek mienia.

Mienie należy prawowitym właścicielom zwracać na zasadach ogólnych, a terminy odwołań od decyzji administracyjnych wydanych przed dekadami jasno określić, bo lata lecą i niedługo pra-prawnuki zaczną ciągać po notariuszach 150-latków, a to byłoby nieludzkie...

IAK TRZYMAĆ I ANI KROKU WSTECZI

Mirosław Kokoszkiewicz:

Jarosław Kaczyński dobrze sobie zapamiętał brak zgody muzeum POLIN na zorganizowanie międzynarodowej konferencji poświęconej Lechowi Kaczyńskiemu i jego myśli politycznej w dziedzinie relacji polsko-żydowskich. To oplucie pamięci tragicznie zmarłego brata musiało się prezesowi PiS mocno wryć w pamięć. Zapewne do dziś nie może uwierzyć w tak rażącą żydowską niewdzięczność i wyjątkową bezczelność.

- Przyznam, że jestem bardzo pozytywnie zaskoczony tym, co stało się w Sejmie w ubiegły czwartek (24). Przegłosowanie nowelizacji Kodeksu postępowania administracyjnego stawia tamę roszczeniom Przedsiębiorstwa Holokaust. Nie jest tajemnicą, że większość członków żydowskich organizacji, które od lat szantażują Polskę, nie ma z ofiarami Holokaustu nic wspólnego. No, może tylko tyle, że są Żydami. Moje zaskoczenie sejmowym głosowaniem wynika również z tego, że tym razem zrobiono to bez wcześniejszego szumu medialnego i niekończących się konsultacji z władzami Izraela i żydowskim lobby w USA. Ktoś w końcu poszedł po rozum do głowy i wziął sobie do serca cytowane wiele razy na naszych łamach mądre słowa prof. Krzysztofa Jasiewicza, który bez cienia wątpliwości stwierdził, że:

- Żydów gubi brak umiaru we wszystkim i przekonanie, że są narodem wybranym. Czują się oni upoważnieni do interpretowania wszystkiego, także doktryny katolickiej. Cokolwiek byśmy zrobili, i tak będzie poddane ich krytyce - za mało, że źle, że zbyt mało ofiarnie. W moim najgłębszym przekonaniu szkoda czasu na dialog z Żydami, bo on do niczego nie prowadzi... Ludzi, którzy używają słów „antysemity”, „antysemicki”, należy traktować jak ludzi niegodnych debaty, którzy usiłują niszczyć innych, gdy brakuje argumentów merytorycznych. To oni tworzą mowę nienawiści.

Myślę, że przedstawiciele władzy mieli już dość tej żydowskiej niewdzięczności. I nie chodzi o docenienie pomocy, jaką Żydzi otrzymywali w czasach próby zagłady od Polskiego Państwa Podziemnego i zwykłych Polaków. Chodzi również o to, co dzieje się dzisiaj. Przecież rządzący nie mogli nie zauważyć, do czego wykorzystywane jest na przykład Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, utrzymywane przez Polaków i w dużej mierze wybudowane za nasze pieniądze. To przecież tam trybunę udostępniono organizacjom George'a Sorosa, michnikowszczyźnie oraz środowiskom dążącym do obalenia obecnej, demokratycznie wyłonionej władzy. To w muzeum POLIN organizowano imprezy, podczas których szkalowano Polskę i Polaków. Myślę też, że Jarosław Kaczyński dobrze sobie zapamiętał brak zgody muzeum POLIN na zorganizowanie międzynarodowej konferencji poświęconej Lechowi Kaczyńskiemu i jego myśli politycznej w dziedzinie relacji polsko-żydowskich. Przypomnę, że to właśnie śp. Lech Kaczyński, jako prezydent Warszawy zdecydował, że stolica pokryje połowę kosztów budowy budynku muzeum (40 mln zł) oraz przekaze działkę o powierzchni 12 929 m², położoną w centrum Warszawy. Lecha Kaczyńskiego śmiało można nazwać jednym ze

współtwórców muzeum, wielkim przyjacielem Żydów oraz politykiem niezwykle zaangażowanym w dialog polsko-żydowski. To Lech Kaczyński był pierwszą głową polskiego państwa, zapalającą w synagodze chanukowe świece. To oplucie pamięci tragicznie zmarłego brata musiało się prezesowi PiS mocno wryć w pamięć. Zapewne do dziś nie może uwierzyć w tak rażącą żydowską niewdzięczność i wyjątkową bezczelność.

Jednak teraz najważniejsze jest, aby pod naporem ataków nie wycofać się z uchwalonego prawa, które z punktu widzenia interesu Polski i Polaków jest słuszne i oczywiste. Pierwsze stanowcze i mocne głosy premiera Mateusza Morawieckiego oraz prezesa Jarosława Kaczyńskiego wskazują, że żadnych ustępstw nie będzie, zwłaszcza, że ustawę poparło aż 309 posłów i nikt nie zagłosował przeciw. Jednym słowem, polski parlament wystąpił w polskim interesie z poparciem szeroko wykraczającym poza głosy rządzącej Zjednoczonej Prawicy. Przy takim szerokim poparciu nie wolno się ugiąć, a na ujadanie dochodzące z ambasad Izraela i Stanów Zjednoczonych trzeba odpowiadać stanowczo, że: nie życzymy sobie, aby obce państwa mieszały się w wewnętrzne sprawy naszego kraju i pracę polskiego Sejmu, tak jak my nie mieszały się w to, co uchwała Kongres Stanów Zjednoczonych czy izraelski Kneset.

ANTYSEMITYZM WRACA Z IZRAELA...

Jacek „Rekontra” Piasecki

„Dlaczego Dąbrowska, tak uczulona na wszystko, co żydowskie, napisała o mnie „panienka” a nie na przykład młoda Żydówka”? - oburzyła się Janina Bauman, wówczas 22-letnia, świeżo upieczona żona, która w imieniu Jerzego Borejszy udała się na ulicę Polną i zaprosiła Marię Dąbrowską na przedpremierowy pokaz „Ulicy Granicznej”. Na „panienkę” natknąłem się w arcynudnej i pełnej mitów biografii „Wygnaniec. 21 scen życia Zygmunta Baumana”

„Prawdą jest, że pierwsze dziesięć lat władzy komunistycznej były jedynym okresem w historii Polski, gdy Żydzi cieszyli się pełną równością i właśnie tego Polacy nie są w stanie zapomnieć” - przekonuje Henryk Grynberg w 1991 r, a cytuję podając za Henrykiem Szlajferem, którego tekst o polskim antysemityzmie „Szczątkowa obecność i „żydokomuna”” redaktor Michnik umieścił w drugim tomie swojego opasłego wyboru tekstów o „antysemityzmie Polaków” a wybór składający się z trzech tomów, liczący łącznie 3 tysiące stron, opatrzony tytułem „Przeciw antysemityzmowi 1936 - 2009”

Uff, mam nadzieję Czytelniku, że nie odstręczają Ciebie, tak długie zdania.

Młoda Żydówka

Janina Bauman, sekretarka w „Filmie Polskim” przekonuje we wspomnieniach „Nigdzie na Ziemi. Powroty. Opowiadania” że Ruta Radkiewiczowa była surową zwierzchniczką, Aleksander Ford - zasłużonym reżyserem, a Krzysztof Toeplitz -wybitnym historykiem filmu, i tłumaczy: „Wiedziałam, że zarówno oni, jak niektórzy inni ludzie filmu i przedstawiciele władzy, byli Żydami. Cieszyło to mnie, bo w moim przekonaniu stanowiło dowód, że w nowym ustroju istotnie znikną przesady rasowe”

Lekko rekonstruując, co Bauman, ubodzona „panienka” napisałaby, gdyby u Dąbrowskiej w dzienniku przeczytała: „zaraz po Świątach była u mnie młoda Żydówka z Filmu Polskiego, zaprosiła mnie w imieniu Borejszy”

Gdyby na podstawie samego wyglądu gońca (gończyni?), bo przecież nie posłanki, a więc gońca w spódnicy z Filmu Polskiego (była sekretarką, króciutko, i do góry), a więc gdyby pisarka na podstawie wyglądu napisałaby „młoda Żydówka” Biograf Domosławski miałby dodatkowe pół rozdziału o „antysemityzmie” Dąbrowskiej, którą w testamencie red. Michnikowi, jako osobę obdarzoną szacunkiem szczególnym, zapisał ojciec Ozjasz Szechter. Kazał synowi czytać jej książki, śledzić publiczne wypowiedzi, spoglądać na nią i się uczyć. „To jedno z nielicznych poleceń ojca, które posłusznie wykonywałem”

Wróćmy do „Trzonu Filmu Polskiego” czyli słówko o prawdopodobieństwie, w postulacie Grynberga „pełnej równości” i znikaniu „rasowych przesądów”. Zaglądamy do „Dzienników powojennych” Marii Dąbrowskiej, oto jak widziała to druga strona. Pisarka 6 stycznia 1949 r. notuje, że ma ciężki orzech do zgryzienia, gdyż chcą, aby obejrzała „Ulicę Graniczną” a boją się film puścić w Polsce, gdyż strona polska została tak pokazana, że parę razy film przerabiają, i to ona ma być tym papierkiem lakmusowym, chcą poznać, jak zareaguje społeczeństwo.

Pokaz filmu o warszawskim getcie, organizator Jerzy Borejsza jest nieobecny, miał poważny wypadek samochodowy, „otoczenie, wśród którego oglądałam ten film, stanowili sami Żydzi”! Dąbrowska podaje nazwiska: Ford, Toeplitz, Hofmanowa i Radkiewiczowa.

Przypisy: Ruta Radkiewicz to żona ówczesnego ministra bezpieczeństwa (1944-1954), czwartej osoby w państwie - obok Bermana, Minca, Bieruta, a Zofia Hoffmanowa, to żona ówczesnego kierownika Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR. Także szycha.

I odrobina probabilistyki. Jeżeli szacuje się, że Żydzi stanowili w 1949 roku 3 promile społeczeństwa, to wystarczy klasyczny rachunek prawdopodobieństwa, aby policzyć, że prawdopodobieństwo, że pięcioma najważniejszymi osobami, które mają decydować o kształcie i wymowie filmu, okażą się - jak czytamy w dzienniku, „samymi Żydami” - wynosi jak 1 do 2 razy 10 do dwunastej potęgi, czyli jak 0,5 do miliona milionów, obrazowo jedna druga do tysiąca miliardów, czyli - może trafi pod strzechy Czerskiej - jest około 150 tysięcy razy mniejsze niż trafienie szóstki w totolotka...

Czyli, Adamie Michniku, kto, jaki trzon - o trzonie w UB poniżej, decydował o polskiej kulturze i polskim filmie? Uwzględniając inne założenia, nie upierałbym się przy rządzie wielkości. Podzielimy przez sto?

Maria Dąbrowska: - Nie, proszę pani, tak było w wielu domach. Ratowała inteligencja, duchowieństwo katolickie, klasztory. Ale, nie zdołałam tego wszystkiego powiedzieć,,zapomniałam po prostu języka w gębie i czegoś mnie strach zdjął między tymi Żydami"... Jak możliwym było zgubienie przez Dąbrowską w gębie języka... Ale przecież, oddaje to zarazem atmosferę quasi kolaudacji, grozę sytuacji, bo przecież u Domosławskiego tego nie znajdziemy.

Dąbrowska notuje, że co prawda w filmie porobili koncesje na rzecz Polski, ale i tak mija się z ich własnym założeniem, jakim jest walka z antysemityzmem, i osiągnięcie cel przeciwny - a jako przedsięwzięcie państwowe jest skandalem, stanowi zamaskowaną propagandę antypolską.



Biedni Żydzi patrzą na Polaków

Maria Dąbrowska, świadek historii, całą wojnę spędziła w Warszawie, i dopiero w 1944 r. po Powstaniu ją opuściła, tłumaczyła, że mały Dawidek przekradający się z getta i przychodzący do polskiego przyjaciela w straszliwej panice, nie jest typowy dla ówczesnych stosunków: W okresie, kiedy dzieci żydowskie przekradały się z getta, było ich pełno na ulicach Warszawy, a do wyjątków należało zagrożenie wydaniem ich w ręce niemieckie. Na Polnej stale kilkoro dzieci żydowskich żebrało, śpiewając piosenki - przychodziły śmiało do naszych drzwi i były karmione. W kamienicy aż do 1944 r. uchował się Piotr Karniol - argumentuje. Hoffmanowa: -To był wyjątkowy dom.

Dąbrowska: - Nie, proszę pani, tak było w wielu domach.

Ratowała inteligencja, duchowieństwo katolickie, klasztory.

Ale, nie zdołałam tego wszystkiego powiedzieć,,zapomniałam po prostu języka w gębie i czegoś mnie strach zdjął między tymi Żydami"...

Jak możliwym było zgubienie przez Dąbrowską w gębie języka... Ale przecież, oddaje to zarazem atmosferę quasi kolaudacji, grozę sytuacji, bo przecież u Domosławskiego tego nie znajdziemy.

Oto poeta Mieczysław Jastrun, któremu w głowie komunizm zaczął ustępować po śmierci Stalina, w tekście popaździernikowym „Z notatnika pisarza” opisał postać despoty, niejakiego Jerzego Erzengla.

Na pierwszym redakcyjnym spotkaniu usłyszał od niego: Tu jest żyronda.

Erzengel przeprowadzał proceder niszczenia tego wszystkiego, co od wieków uchodziło za wartość artystyczną, moralną, humanistyczną, o wartości dzieła decydowała jego zawartość ideowa. Erzengel, to Paweł Hoffman, u Domosławskiego nie doczytamy, małżonek kim zacz.

Antysemityzm? W mediach burza

Wracam do Michnika „Przeciw antysemityzmowi 1936 - 2009” Wybór tekstów otwiera Stefana Bratkowskiego „Nowy antysemityzm polski” oraz Czesława Miłosza „Żydzi lata dwudzieste”, i w pierwszym tomie natrafimy na... tekst Marii Dąbrowskiej z 1936 r. „Doroczny wstyd”: Ci, którzy wszystko zło dziejące się w Polsce, pragną zepchnąć na Żydów... - i przejęta, pisze o kwestii żydowskiej jako naglącej. Czy ktokolwiek będzie dowodzić, że stała się antysemitką, gdy poznała z bliska Bermana, Borejszę, Hoffmana, Żółkiewskiego i innych? Jej „panienka” a nie „młoda Żydówka” - to myślozbrodnia antysemitki, tak Domosławski? Michnik pisze we wstępie, że zdecydował się włączyć do swojej antologii publikacje naukowe, gdyż żyją w Polsce ludzie, którzy, jeśli nawet nie okazują jakichkolwiek uprzedzeń antyżydowskich, to jednak są skłonni podzielać rozmaite mity antysemickie. Oto trzy mity z czterech: Masowa kolaboracja Żydów w latach 1939-41 z Sowietami jest mitem, i mitem jest, że „po 1945 roku to właśnie Żydzi stanowili trzon Urzędu Bezpieczeństwa”, i że to na nich spoczywa cała вина za gehennę żołnierzy Armii Krajowej, i mitem jest, że „antysemityzm w dzisiejszej Polsce jest zjawiskiem marginalnym”.

Mit czwarty redaktora GW, aż prawda w Europie o antysemityzmie się szeroko uśmiecha, gdyż powołuje się na „szerokie badania nad popularnością stereotypów antysemickich w Polsce” Ireneusza Krzemińskiego z 2002 roku.

Wyszło mu, że 11,6 proc. Polaków wierzy, że naród żydowski ponosi zbiorową odpowiedzialność za ukrzyżowanie Jezusa, a 27 proc. twierdzi, że Żydzi potajemnie dążą do przejęcia władzy nad światem, więc Michnik konkluduje: Gdyby podobne wyniki uzyskano w którymkolwiek z państw Europy Zachodniej, wywołałoby to prawdziwą burzę w mediach i parlamencie. W Polsce badania te przeszły właściwie bez echa.

Jakże szczęśliwym i wolnym od antysemityzmu byłaby Europa, w szczególności Niemcy i Francja, a także USA, oraz oczywiście Rosja, przecież to do Polski Żydzi z całego świata uciekali, gdyby takie wyniki opisywały antysemityzm społeczeństw w tych państwach.

Z ostatniej chwili, znalezione wczoraj w sieci:

Sekretarz Stanu USA Antony Blinken: „antysemickie treści w Internecie wzrosły siedmiokrotnie w języku francuskim i trzynastokrotnie w języku niemieckim”

Mit trzeci Michnika o żydowskim trzonie w UB, który niby rozbroił prof. Andrzej Paczkowski, innym razem, jest odwrotnie, właśnie trzon UB (podobnie jak ten w przedsiębiorstwie Polski Film) był jak najbardziej żydowski.

Teksty w 2 tomie trylogii Michnika ułożone są chronologicznie, oto jego wizja antysemityzmu po wojnie w Polsce:

„Potęga ciemnoty” (1945- 1947), „Egzekucja pamięci. Wiersze” (1945-1955), „Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych” (1956-1957), „Wygnanie z Polski” (1967-1969), „Bitwa nad Grunwaldem” (1970-1981), „Biedni Polacy patrzą na getto” (1982-1989).

Zabrakło erraty. Młoda Żydówka, sekretarka robiąca błyskawiczną karierę w Filmie Polskim, znieważona antysemicką obelgą - panienka...

Tydzień temu obiecałem c.d. recenzji Wygnańca, jak bezkrytycznie biografowie łykają mity stalinowskich oprawców, w UB, w kulturze i nauce, zbrodnie Stalina odkryli za sprawą referatu Chruszczowa, ale... z braku miejsca za tydzień.

O różnych trzonach. Przecież antysemityzm wraca, antysemityzm bez Żydów, z Izraela...

Opracował: Aron Kohn - Hajfa, Izrael